

# Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 67

Wąbrzeźno, wtorek dnia 15 czerwca 1937 r.

Rok 19

## Spółdzielczość w Polsce musi wzrosnąć

Mamy obecnie w Polsce około dwunastu tysięcy spółdzielni. Statystyka, przeprowadzona przez Radę Spółdzielczą wykazała, że z końcem roku 1936 do związków rewizyjnych należało 12.068 spółdzielni. Dziś oczywiście, po upływie 5 i pół miesiąca od tej daty, ilość spółdzielni jest nieco większa. (Przyrost przeciętny wynosi u nas 5 proc. rocznie).

Dwanaście tysięcy spółdzielni — to jak na obszar Polski i 34 miliony ludzi cyfra zawstydzająca nikła... To powiedzmy otwarcie — bardzo ubogie przenikanie ducha spółdzielczości w masy. To zarazem przejaw bardzo powoli rozwijającego się zmysłu organizacyjnego wśród najszerszych warstw ludności w tej tak ważnej dziedzinie jaką jest spółdzielczość.

Jeszcze bardziej wymowne, niż sam fakt istnienia u nas tylko 1200 spółdzielni, jest ich rozmieszczenie, ich typy, ich skład. Nie rozporządzamy danymi z ostatnich czasów, mamy natomiast pod ręką dane z roku 1935 — (ogłoszone w ostatnim „Małym Roczniku Statystycznym”), kiedy ogółem w Polsce było 11.667 spółdzielni, a zatem zaledwie kilkaset mniej niż obecnie.

Otóż wśród tych 11.667 spółdzielni było: 1253 spożywczych, 2580 rolniczo-spożywczych, 378 rolniczo-handlowych, 1275 mleczarskich, 5490 kredytowych, 189 mieszkaniowych i 502 „różnych”.

Jak te spółdzielnie są rozmieszczone? I tu otrzymujemy bardzo charakterystyczne cyfry. Polska centralna posiada ogółem tylko 3249 spółdzielni, kresy północno-wschodnie tylko 1534, natomiast południowo-zachodnie pola państwa aż 5175 spółdzielni... A więc łatwo stąd wywnioskować, że najintensywniejszy ruch spółdzielczy wykazują Ukraińcy w Małopolsce Wschodniej.

Tak samo bardzo znamienne są dane, obejmujące zasięg ludzi, zorganizowanych w ruchu spółdzielczym. — Ogółem spółdzielnie w Polsce mają około 2 i pół miliona członków, z czego w województwach centralnych jest tylko 739.000, w woj. wschodnich tylko 296.000, natomiast w Małopolsce Wschodniej przeszło 1.226.000.

Dwa i pół miliona spółdzielców... jak na nasz kraj, liczący 34 miliony ludzi — bardzo niski odsetek. A równocześnie przeszło milion członków spółdzielni w środowiskach, zamieszkałych w dużej części przez ludność ukraińską — bardzo stosunkowo wysoki odsetek...

Wiemy zresztą skąd inąd, jak intensywnie się rozwija ten ruch spółdzielczy wśród społeczności ukraińskiej. Weźmy choćby dla przykładu potężną organizację „Masłosojuszu”. Wedle ostatnio ujawnionego bilansu tej spółdzielni ma ona przy zaledwie 600.000 zł kapitale zakładowym roczny obrót, przekraczający 60.000.000 złotych...

Cyfry te i fakty mają swoją wymowę i skłaniają do wyprowadzenia z nich realnych wniosków.

Wciąż słyszymy biadania, że ożywienie naszego życia gospodarczego napotyka na trudności, mające swe źródło w braku kapitałów. Że z tej właśnie przyczyny inicjatywa prywat-

## Przyjazd P. Prezydenta z Rumunii

WARSZAWA. W dniu 10 bm. w godzinach wieczornych stolica w oczekiwaniu powrotu z Rumunii Pana Prezydenta RP. przybrała uroczysty wygląd. —

Ulice, którymi przejeżdżać miał orszak Pana Prezydenta RP. zostały udekorowane flagami. Po obu stronach alei jerozolimskich powiewają ze specjalnie ustawionych masztów, przyzdobionych stylizowanymi orłami flagi o barwach narodowych.

Już na długo przed przybyciem Pana Prezydenta RP. gromadziły się wzdłuż trasy na chodnikach tłumy publiczności. Na jezdni po obu stronach stanęły liczne organizacje, młodzież szkolna, a wojsko od dworca do zamku zaciągnęło szpaler.

Na peronie ustawiła się kompania chorągwianna pułku piechoty z orkiestrą. Parę minut po godz. 21 poczęli przybywać gen. Sławoj Składkowski, marszałek senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, członkowie rządu, prezes najwyższej izby kontroli gen. dr Jakób Krzemieński, pierwszy prezes Sądu

Najwyższego Sądowego, pierwszy prezes Najwyższego trybunału administracyjnego Helczyński, podsekretarze stanu, członkowie poselstwa rumuńskiego w Warszawie, generalicja, ks. Biskup polowy wp. Gawlina, Prezydium m. st. Warszawy z prezydentem Starzyńskim na czele i wyżsi urzędnicy państwowi.

O godz. 21 m. 15 przybył na peron dowódca O. K. gen. Trojanowski, który dokonał przeglądu kompani chorągwianej.

O godz. 21,50 przybył na dworzec Pan Marszałek Śmigły Rydz. Po powitaniu się z panem premierem gen. Sławoj Składkowskim, Pan Marszałek skierował się na dolny peron.

W chwili ukazania się Pana Marszałka na peronie, orkiestra odegrała hymn narodowy, kompania chorągwianna sprezentowała broń. Po przejściu przed frontem kompanii Pan Marszałek wraz z obecnymi dostojnikami państwowymi udał się w stronę toru, na który wejść miał pociąg, wiozący pana Prezydenta RP.

O godz. 21,45 wjechał na peron przy dźwiękach hymnu narodowego pociąg specjalny.

Odebrawszy raport od dowódcy kompanii chorągwianej Pan Prezydent RP. przeszedł przed jej frontem w towarzystwie p. Marszałka, p. Premiera i min. spraw wojsk, gen. Kasprzyckiego. Przed opuszczeniem dolnego peronu p. Prezydent pożegnał się z maszynistą i obsługą pociągu specjalnego, ściskając wszystkich dłonie.

W chwili, gdy Pan Prezydent ukazał się w Al. Jerozolimskich w otoczeniu Marszałka Śmigłego i dostojników państwowych, zebrana tłumnie publiczność zgotowała głośnie państwa żywiołową manifestację.

Oczekująca u wyjścia gromada uczniów wręczyła Panu Prezydentowi piękny bukiet kwiatów. Wśród okrzyków na cześć Pana Prezydenta zajął miejsce w otwartym samochodzie, w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego gen. Schally'ego.

W asyście szwadronu szwoleżerów samochód wiozący Pana Prezydenta ruszył powoli ulicami miasta, rzeszście iluminowanymi na zamek.

## Burza z oberwaniem chmury w Niemczech

10 DZIEWCZĄT UTONEŁO W PLYWALNI.

BERLIN. Nad Edesheim przeszła wielka burza, połączona z oberwaniem się chmury. Podobnej klęski nie pamiętają w Palatynacie najstarsi ludzie. Miejscowości Hainfeld, Rhodi, Weyher i Edenkoben zostały zalane strumieniami wody. Modenbach wystąpiła z brzegów, zalewając niżej położone

domy do wysokości 2 metrów i unosząc beczki i kadzie wina. Mała rzeczka Modenbach rozlała na szerokości 50 metrów. W Edesheim utonęło 10 dziewcząt spośród 40, które znajdowały się na pływalni w Edesheim. — Winnice uległy zniszczeniu na wielkiej przestrzeni.

## Wisła pochłania ofiary

W CIĄGU DNIA 4 UTONIĘCIA.

TORUŃ. Podczas kąpieli w Wiśle obok Kępy Wiesego w Toruniu utonął Zenon Filarczyk, kapral z toruńskiego pułku lotniczego. Drugi wypadek utonięcia wydarzył się w pobliżu mostu kolejowego, utonął mianowicie również podczas kąpieli w Wiśle Józef Marszałek, kapral art. Szkoły Podchorążych. Zwłok obu ofiar Wisły dotychczas nie wydobyto.

Inny tragiczny wypadek utonięcia wydarzył się również na Wiśle podczas kąpieli dwu sióstr 6-letniej Barbary i 12-letniej Lucji Musiałowskich. W godzinach południowych 5 córek Franciszka Musiałowskiego zam. przy ul. Focha 35 — w wieku od lat 2 — 14,

udało się nad Wisłę do kąpieli. W pewnej chwili troje rodzeństwa, które brodziły po wodzie trzymając się za ręce, natrafili na głębię i zaczęły tonąć. Czwartą z dziewczynek, która znajdowała się przy brzegu, widząc niebezpieczeństwo, grożące jej siostronom chciała pośpieszyć im z pomocą, lecz po chwili i ona straciwszy grunt pod nogami, zaczęła tonąć. Kąpiący się w pobliżu chłopcy oraz jeden z jadących kajakiem zdołali uratować 2 dziewczynki, dwie pozostałe zaś zginęły w nurtach Wisły. Po półgodzinnych poszukiwaniach wydobyto zwłoki młodszej siostry, natomiast starszej nie zdołano odnaleźć.

## Jak rozstrzelano Tuchaczewskiego i siedmiu generałów

MOSKWA. Agencja Tass donosi, iż komisarz obrony Woroszyłow opublikował rozkaz dzienny, głoszący m. in., że odbyło się posiedzenie Rady Wojennej, na którym wysłuchano raportu Woroszyłowa, o wykryciu przez komisariat spraw wewnętrznych „zdradzieckiej wojskowej kontrrewolucyjnej faszystowskiej organizacji”. Organizacja ta działająca w ścisłej konspiracji istniała od dawna i miała na celu sabotaż, szpiegostwo i rozkład w czerwonej armii.

WYKONANIE WYROKU

Z Moskwy donoszą: Bezpośrednio po wydaniu wyroku, na dziedzińcu więzienia na Łubiance rozstrzelano oświecie Tuchaczewskiego i 7 pozostałych oskarżonych. Egzekucją komenderował osobiście Bluecher, który dokonał też aktu degradacji. Eisemann i Jakir po odczytaniu wyroku rozplakali się i błagali o łaskę. Tuchaczewski, który jako najstarszy rangą został rozstrzelany na samym końcu, zdołał się na chwilę wyrwać czekistom i rzucił się w stronę Bluechera. Żołnierze z trudem powstrzymali Tuchaczewskiego.

Bezpośrednio przed rozstrzelaniem Tuchaczewski lżył głośno Bluechera i wyjawiał tajemnice kompromitujące dowódcę armii Dalekiego Wschodu.

na u nas nie może się rozwijać w większych rozmiarach. A przecież jakąż jest dogodniejsza sposobność ominięcia tej przeszkody, niżli ruch spółdzielczy? Przecież w orbitę spółdzielczości w chodzą właśnie ludzie o małych kapitałach, tworzący, jeśli się ich we wsi zbierze setka, w miasteczku kilkuset członków — już siłą kapitału, dostateczną do ujęcia w swe ręce inicjatywy i zrealizowania zamierzeń gospodarczych na większą skalę. A przy tym wyższość takiego zespołu polega na tym, że nie spekulacja na

zysk jest głównym celem, ale zaspokojenie żywotnych potrzeb środowiska, w którym spółdzielnia działa. — Równocześnie staje się ona jakby szkołą kultury gospodarczej, szkołą działaczy społecznych, krzewicielką świadomości obywatelskiej.

Żyjemy właśnie pod znakiem idei konsolidacyjnej: społeczeństwo nurtuje coraz głębiej prądy, zmierzające do zjednoczenia w pracy pozytywnej, twórczej; w miejsce doktryn polityczno-partijnych, które dzieliły społeczeństwo, chcemy dawać w życiu zbio-

rowym pierwszeństwo hasłom, mającym siłę jednoczącą.

Jedną z dziedzin, które te hasła realizują, jest bezsprzecznie ruch spółdzielczy. Zrozumieli to działacze ukraińscy i stworzyli najgęstsza sieć spółdzielni w Polsce.

Trzeba, byśmy poszli tym śladem. Powiedzmy sobie szczerze: pozostaliśmy w tyle, musimy nadrobić stracony czas i niewyżytkane dotychczas możliwości. Nie dwa i pół miliona spółdzielców ma być w Polsce, ale co najmniej dziesięć razy tyle. B. S.

# Olbrzymi pożar w Łodzi

ZAGROŻONA BYŁA CAŁA DZIELNICA. — MILION ŻŁ STRAT

W ciągu soboty na terenie całej Polski zanotowano olbrzymią falę pożarów, których przyczyną stała się przeważnie susza i długotrwałe upały.

W Łodzi o godz. 9 rano, wybuchł wielki pożar w dzielnicy Bałuty w domu Rajzera Reicha przy ul. Łagiewnickiej 13. Dzielnica Bałuty w Łodzi należy do niezwykle gęsto zabudowanych przeważnie małymi, drewnianymi domkami.

Na miejsce pożaru wyruszyły wszystkie łódzkie oddziały straży pożarnej oraz ze Zgierza i Pabjanic. Akcja ratunkowa była utrudniona przez brak wody, którą trzeba było dowozić z odległych stosunkowo ulic.

Razem spłonęło 9 domów mieszkalnych oraz skład desek.

W czasie akcji ratowniczej, cudów bohaterstwa dokonywali strażacy, ratując z narażeniem własnego życia lokatorów płonących budynków.

Ofiarą obowiązku padło 12 strażaków, z których czterech odniosło cięż-

kie uszkodzenia ciała. Wszystkich przewieziono do szpitala.

Pożar zdołano zlokalizować dopiero ok. godz. 14. Do późnego wieczora czuwała na miejscu straż ogniowa, dogaszając zgłiszczą. Bez dachu nad głową zostało 150 rodzin. W akcji ratowniczej brało udział 7 karetek pogotowia. W czasie pożaru na ratunek pospieszyło również wojsko, które skierowało na miejsce pożaru kompanię

saperów. Zanotowano 18 wypadków poparzeń i zatrucia gazami. Poza strażakami przewieziono do szpitala 11 osób cywilnych, które odniosły poparzenia.

Straty spowodowane pożarem obliczane są pobieżnie na z górą milion złotych. Pożar sobotni był największym, jaki nawiedził Łódź w czasie ostatnich lat 30.

—■—

## Znaczny wzrost eksportu polskiego

Handel zagraniczny Francji wykazuje stały wzrost zarówno po stronie importu, jak i eksportu. Według danych statystycznych francuskich, ogólny import towarów zagranicznych do Francji w pierwszych czterech miesiącach roku bieżącego wzrósł blisko o 100 proc. w porównaniu z analogicznym okresem w roku 1935 i o 75 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. —

Eksport towarów francuskich wykazuje również stały wzrost, jednak bez tak widocznych, jak przy imporcie zmian i wobec zwiększonego importu stale występuje zwiększone saldo pasywne dla Francji.

Obroty z Polską w pierwszych 4 miesiącach roku bieżącego wykazują wzrost bardzo znaczny, bo o 125 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym, gdy równocześnie eksport towarów francuskich do Polski wykazuje tylko 25 proc. wzrost. Saldo dodatnie dla Polski za okres sprawozdawczy wynosi blisko 98 milionów fr. franc. Należy przy tym zaznaczyć, że podpisany 22 maja br. traktat handlowy i układ płatniczy polsko-francuski, stwarza na dłuższy okres czasu podstawę do normalnej wymiany towarowej.

## Bywa różnie...

Nie pamiętam dobrze kto — bodaj czy nie Szekspir — powiedział niegdyś „W życiu bywa różnie!”

Ten i ów hipochondryk mógłby zauważyć, że jeżeliby nie więcej nie powiedział, to nie zostałaby sławnym Szekspirem. Skoro jednak wglębimy się nieco w to powiedzenie, to przyjdziemy niewątpliwie do wniosku, że jak zawsze, tak i tym razem genialny pisarz wypowiedział uwagę mądrą.

Bo zważmy tylko: czy rzeczywistość w życiu nie jest tak, że po fali niepowodzeń i zawodów, po kryzysie, który — zdawało się zniweczy wszelki nasz dorobek, przychodzi czasami nawet nagle i niespodziewanie, okres pomyślny. Zjawisko to zaobserwować możemy nie tylko w życiu zbiorowym, jak naprzykład teraz, gdy wydzwigaliśmy się z dna przesilenia gospodarczego, ale i w życiu jednostek.

I cała mądrość życiowa polega właśnie na tym, by w chwilach cięż-

kich nie opuszczać rąk, zaś w momencie dobrej „passy”, która nawiedza od czasu do czasu największych nawet „pechowców”, umieć wyzyskać sprzyjającą koniunkturę.

A że nigdy nie wiemy, kiedy skończy się zła „passa”, a zacznie dobra i odwrotnie, zrobimy najmądrzej, gdy się zawsze zabezpieczymy przed wszelkimi ewentualnościami, na jakie możemy być narażeni.

Takim zabezpieczeniem będzie oczywiście przede wszystkim gra na Loterii Klasowej i dlatego, każdy kto umie myśleć nie tylko o chwili bieżącej, ale i o przyszłości, pośpieszy niezwłocznie do kolektury i zaopatrzy się w los do pierwszej klasy trzydziestej dziewiętej Loterii.

Ciągnięcie rozpoczyna się za tydzień. Główna wygrana w wysokości stu tysięcy złotych wylosowana będzie 26 bieżącego miesiąca.

CASTEL GANDOLFO. Ojciec św. przyjął między innymi liczną grupę pielgrzymów niemieckich, do których wygłosił krótkie przemówienie w języku niemieckim. W przemówieniu tym Papież przypomniał szczególną miłość jaką żywi Kościół wobec Niemiec i katolików niemieckich oraz życzył uczestnikom pielgrzymki spokojnego życia, opartego na zasadach moralności chrześcijańskiej i katolickiej.

## ULGI W OPLATACH PASZPORTOWYCH.

W dniu 9 bm. ogłoszono rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, o upoważnieniu wojewodów i komisarza rządu na m. st. Warszawę do przyznawania ulg w opłatach paszportowych oraz całkowitego zwalniania od tych opłat. Rozporządzenie to przenosi z dniem 9 bm. uprawnienia ministra spraw wewnętrznych do przyznawania ulg i zwolnień od opłat paszportowych w przypadkach określonych ustawą o paszportach z dnia 14 lipca 1936 roku na wojewodów i komisarza rządu, na m. st. Warszawę.

## STATEK PRZEPOŁOWIONY UTONAŁ W FALACH RENU.

BERLIN. Z Koblencji donoszą o katastrofalnej burzy, w czasie której zatonał największy statek żeglugi rzecznej na Renie „Oranien”. Podczas burzy statek ten, który stał na kotwicy, zerwał się i uderzył o brzeg przełamując się na połowę. Wraz ze statkiem zatonoło 50 tys. ctr. węgla. Załoga uratowana. Wrak statku utrudnia żeglugę na Renie.

## NA POLSKIM WYBRZEŻU POGODA

HEL. Po dzystych i niezwykle zimnych dniach nastąpiło ocieplenie na całym wybrzeżu. Na Helu temperatura w czasie dnia wynosi 20 stopni, na wydmach w słońcu dochodzi do 37 st. temperatura morza również zwiększyła się i wynosi 15 st. w zatoce puckiej. Kąpie się już bardzo wiele osób.

## REKORD

### KOBIECY W SZYBOWNICTWIE

BERLIN. Młoda lotniczka niemiecka Ewa Schmidt pobili rekord kobiecy długości lotu szybowcowego, przebywając odległość 255 km.

# Serca niewoli

NAPISAŁ Jerzy Nagórski

41)

Powieść z lat 1921—24 na Polesiu.

Ciąg dalszy.

— Tak jesteś dobry, Igo, taki bezgranicznie dobry. A ja taka jestem podła w stosunku do Ciebie. Depcą twe czyste szlachetne uczucia i idę gdzieś w straszne, niepewne jutro, na moje nieszczęście...

Coś proroczego dzwijało w jej głosie. Na twarzy ukazało się cierpienie. Zosią zamilkła.

Wieczorem Igo opuścił Radlin. Przez cały czas, gdy znajdował się z Zosią, panował nad sobą, widząc załamane się psychiczne dziewczyny, ale teraz opanował go bezgraniczny smutek. Coś dawało za gardło. Oczy zapadły głęboko, jakby starały się cofnąć do samej duszy i zajrzeć do jej wnętrza.

Droga biegła przez ten sam las, gdzie przed miesiącem między Zosią a Wójcikiem rozegrała się dramatyczna scena, zakończona ucieczką dziewczyny.

Ważutka droga wiała się wśród wysokich drzew, które przy zachodzącym słońcu rzucały coraz dłuższe cienie. W gąszczu leśnym panował już mrok.

Konie biegły równo, spokojnym klusem, ciągnąc ciężki zakryty powóz, w którym samotnie siedzący Igo pograżył się całkowicie w swych myślach. Cofnął się wspomnieniami do najmłodszych lat spędzonych razem i beztrąsko z Zosią. Wówczas żyła

jeszcze jej matka i matka Iga, będące serdecznymi przyjaciółkami. Potem, gdy matka Iga umarła, a ojciec poległ na wojnie rosyjsko-japońskiej, chłopiec wychowywał się czas jakiś w domu pułkownika, poczem oddany został do gimnazjum w Chyrowie. Serdeczną nie przyjaźni, zadzierżgnięta z Zosią, w latach późniejszych przerodziła się w uczucie głębsze, bo w przywiązanie i miłość gorącą. W rozmyśleniach swych doszedł Igo aż do ostatnich dni, aż do ostatniej, dramatycznej i pożegnanej rozmowy z Zosią, szukając chociażby promyka, który mógłby go ogrzać i pocieszyć.

Nagle silny wstrząs powozu rzucił nim o ścianę. Przestraszone konie szarpnęły w bok. Na wąskiej drodze, którą powóz zajmował prawie całkowicie, w półmroku wyrosła jakaś postać. Igo otworzył drzwi i ujrzał, jak woźnica gwałtownie wstrzymywał lejczami wyłknięte konie. Człowiek, który tak nagle zastąpił drogę, zdjął tymczasem czapkę i kłaniając się, zbliżył się do otwartych drzwi powozu. Igo zauważył, że nieznajomy jest młody, atletycznie zbudowany o twarzy surowej, lecz niezwykłe pięknej. W czarnym obramowaniu gęstych brwi, lśniły czarne, jak noc oczy. Na twarzy widniał uprzejmy uśmiech.

— Proszę mi wytłumaczyć, że spowodowało to zatrzymanie. Chciałem jednak zapytać Pana o drogę. Jestem

obcy w tych stronach i w dodatku musiano mnie mylnie poinformować, gdyż nie mogę trafić do traktu, który ma tu być w pobliżu.

Nim Igo zdolał odpowiedzieć, nieznajomy przyjrzał mu się uważnie, mówił dalej:

— Zdaje mi się, że ja Pana znam. Musieliśmy się już gdzieś widzieć...

— Ja sobie Pana nie przypominam.

— Pan mieszka w okolicy?

— Nie, jestem nietutejszy. Jadę od znajomych i spieszę się na stację. Czem więc mogę Panu służyć?

Nieznajomy nie zraził się tonem, jakim Igo wypowiedział ostatnie zdanie i nadal z uśmiechem na twarzy mówił:

— Pan się nazywa Staniszewski Igo spojrział zdumiony.

— Pan zna moje nazwisko?

— Raczej domyślał się... Teraz sobie przypominam gdzie ja Pana widziałem. Widziałem pański portret.

— Mój portret? Niemożliwe! Dalem wykonać tylko jeden portret, a tego Pan napewno nie widział.

— A jednak widziałem! Przypuśćmy, że znam pannę Zosię i byłem kiedyś w Radlinie.

Na twarzy zaskoczonego tym oświadczeniem Iga odmalowało się olbrzymie zdumienie.

Zrozumiał, kogo ma przed sobą. Wyczuł to. Coś ścisnęło go za serce... Patrzył na nieznajomego i teraz dopiero zdawał się rozumieć, że Zosię porwać musiało to surowe, dzikie, lecz pociągające piękno jego twarzy, te głębokie, czarne oczy, umiejące uśmiechać się i ciskać gromy, wyrażać miłość i gniew. Orlik widział co się działo w tej chwili z Igiem. Nie mówiąc ani słowa, Igo cofnął się do wnętrza powozu i chciał zamknąć drzwi, gdy Orlik przeszkodził temu, odzywając się:

— Czy naprawdę nie ma Pan nie

ma teraz do powiedzenia? Przecież jesteśmy rywalami i walczymy o jedno i to samo szczęście.

— Nie jestem pańskim rywalem — przerwał mu wzburzonym głosem Igo. — Dla mnie jest pan wrogiem, który nie zdając sobie widocznie sprawy z tego co czyni, bierze na sumienie życie i los młodej, szczęśliwej dotychczas dziewczyny. Kocham ją i kochać będę zawsze, mimo że mnie odrzuciła, ale dla pana mam tylko uczucie nienawiści.

Powiedziałwszy to, Igo zatrzasnął drzwi powozu i rzucił woźnicy rozkaz ruszenia. Orlik nie przeszkodził temu. Długo stał na drodze, patrząc w ślad za odjeżdżającym powozem.

## ROZDZIAŁ XVI.

### Zasadzka.

Zmrok zapadał coraz szybciej. W dali ucichł odgłos jadącego powozu. W lesie zapanował całkowity spokój. Orlik otrząsnął się z zamyślenia. Już czwarty dzień błąkał się w tym lesie, ludząc się i wierząc, że w jakiś sposób zdoła spotkać Zosię. Błąkał się wokół Radlina. Czekał, że może wyjdzie na spacer do lasu, lub na pobliskie łąki.

Orlik w czasie tego błądzenia nieraz przypomniał sobie rozstanie z Zosią. W pamięci żywo stała mu ta twarz, te oczy, z których promieniowała czystość świetlana.

Czy on, osądzony i potępiony przez wszystkich, mógł się ludzi nadzieją, że właśnie w tej istocie zdoła wzbudzić dla siebie jakiegoś gorętszego uczucie?

A jednak — przecież o tem wspominał przed chwilą na drodze napotkany młodzieniec.

Orlik siedł przed siebie, nie zastawiając się głębiej nad tem, gdzie idzie, cały pograżony w swych myślach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Go utrudnia rozprawienie kredytu rzemieślniczego

Na Walnym Zebraniu Izby Rzemieślniczej w Łodzi, które miało miejsce w ubiegłym miesiącu, omawiano szczegółowo sprawę kredytu dla rzemiosła. Złożone sprawozdanie oraz przeprowadzona dyskusja zanalizowały przyczyny, utrudniające rozprawienie przyznanych kredytów, jakkolwiek były one i tak niewystarczające, biorąc pod uwagę istotne zaopatrzenie taniego i dogodnego kredytu.

W roku 1936 Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał 576.000 zł., z których Kasy Komunalne rozprawiły 460.380 zł. Z tego wynikałoby na pozór, że rzemiosło nie potrzebuje kredytu, skoro nie wykorzystano nawet pełnej sumy przydzielonej przez B. G. K. Sprawa przedstawia się natomiast zupełnie inaczej. Kasy Komunalne niechętnie kredyt rzemieślnicy

rozprawiają, ponieważ otrzymują za to bardzo niską marżę, bo wynoszącą zaledwie 1½%, przy czym muszą ponosić całkowitą odpowiedzialność za spłacenie zadłużenia w stosunku do P. B. K.

Jak wynika z tego, ponoszą one duże ryzyko, a mają mały zysk. Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę, iż rozporządzają one dość dużymi własnymi kapitałami, które chętnie pożyczają przy oprocentowaniu od 9 — 12%, powstaje tego rodzaju sytuacja, że przy rozprawieniu kredytów B. G. K. czynią niejednokrotnie tak duże trudności, iż rzemieślnik przyznanej pożyczki nie podejmuje.

Rzemiosło łódzkie korzystać musiało z pożyczek prywatnych, opłacając procenty niejednokrotnie sięgające 15 w stosunku rocznym.

## Pożar w lesie państwowym

TORUŃ. W czwartek w godzinach popołudniowych z nieustalonych przyczyn przyczynił się do wybuchu w lesie państwowym nadleśn. Cierpiszewo (pow. inowrocławski) groźny pożar, który w krótkim czasie objął obszar kilkuset hektarów. Ze względu na bliskość Torunia, zostały w pierwszym rzędzie zaalarmowane władze toruńskie, które też zajęły się organizowaniem akcji ratowniczej. Na miejsce przybył starosta toruński z nacelnikami Dyr. Lasów Państw., a wkrótce p. Wojewoda Pomorski Wł. Raczkiewicz i wicewojewoda poznański Walicki w towarzystwie starosty inowrocławskiego. Akcją ratowniczą prowadzili do czasu przybycia kompanii saperów, cywilne drużyny ratownicze złożone z robotników z Podgórzka i spośród okolicznej ludności.

Tak saperzy, jak i straż leśna oraz cywilne drużyny spełniały swój obowiązek z dużym poświęceniem i temu przypisać należy, że pożar strawił jedynie ok. 500 ha lasu, gdyż przy panującej od dłuższego czasu suszy, groził on przetruceniem się na dalsze partie lasów, ciągnących się na przestrzeni wielu kilometrów.

Po zlokalizowaniu pożaru władze wydały niezbędne zarządzenia dla uniemożliwienia wznowienia pożaru.

## Katastrofa samochodowa

TORUŃ. W dniu 11 bm. na szosie pod Toruniem uległ wypadkowi samochodowemu ks. Antoni Dalman pro-

boszcz ze Świerczynek w pow. toruńskim. Samochód został rozbity. Ks. Dalmana, który doznał poważnych obrażeń, przewieziono do szpitala w Toruniu. Przyczyny wypadku narażenie nie ustalono.

## Piorun uderzył w przewody wysokiego napięcia powodując śmierć 2 osób

KATOWICE. W czasie burzy, która przeszła w dniu 10 bm. nad Katowicami i okolicą jeden z piorunów uderzył w przewody wysokiego napięcia w Podlesiu obok Mikołowa. W tym czasie na boisku sportowym, obok którego prowadzą przewody, zabawiali się grą w piłkę kilku chłopców. Skutki uderzenia pioruna były tragiczne, gdyż grom zerwał przewody, w wyniku porażenia prądem wysokiego napięcia poniósł śmierć 13-letni Zygmunt Do-

magala, ciężkie poparzenia odniósł 16-letni Teodor Książ, lżejsze zaś Antoni Domagala (brat zabitego) i Rufin Tchórz.

Podobny wypadek wydarzył się wczoraj w Orzegowie. Zona inwalidy Anna Lukasowa, przechodząc po burzy przez podwórże stanęła bosą nogą na zerwanym przewodzie wysokiego napięcia i wskutek porażenia prądem poniósł śmierć na miejscu.

— — —

## STRAJKI I ZATARGI O PŁACE NA PRZESTRZENI WIEKÓW.

Słowo „strajk” jest określeniem względnie nowym. — Pojawia się ono poraz pierwszy w roku 1864. Przed tym dla określenia tego samego pojęcia używano słów „zmowa”, „porozumienie” itp.

Zatargi o płace i zbiorowe „zmowy” w sprawie wstrzymania się od pracy, czyli strajki znane były od dawna. W Paros wzniesiono w 6 wieku przed Chrystusem pomnik na cześć miejscowego zarządcy, który doprowadził

do porozumienia między robotnikami i pracodawcami, istotą którego było ustalenie kompromisowej taryfy płac, czem przyczynił się do zażegnania w Buchu strajku.

Święty Augustyn aprobuje strajk, jako słuszną broń w walce o sprawiedliwe płace. W jednym ze swych dzieł ojciec kościoła mówi z oburzeniem o licznych przedsiębiorstwach, którzy odmawiają robotnikom słusznej zapłaty — i staje na stanowisku, że w tych warunkach należy pozwolić robotnikom zdobyć siłą to, co im się należy.



(Ciąg dalszy).

Szofer nie miał jakoś specjalnej ufności do przybyłych, ale... Czyż miał czekać jeszcze dłużej? A przytem teka była niewątpliwie ta sama, którą posiadał pan Czerwiec.

— No, więc proszę państwa uprzejmie, jedziemy — powiedział i uchylił z ukłonem drzwiczki limuzyny. Tej limuzyny, która tak zaimponowała Kazi, pomocnicy p. Michałakówny. „Jasnowidząca”, jakkolwiek bardzo uzdolniona w swym fachu, jeszcze przed godziną nie przypuszczała, że w nocy odbędzie podróż autem z Bydgoszczy do Poznania w towarzystwie niecierpliwiej klientki, pani Górcowej i tryskającego humorem pana Lipszyca. A pan Lipszyc istotnie promieniał.

— Kawał udał się świetnie — rozmyślał. — Ten bubek popamięta mnie całe życie. Muszę jutro zaraz Wolinskiemu opowiedzieć, że dotrzymałem słowa. Niech ta banda ma respekt przedemną... Zwłaszcza Gawroński musi więcej liczyć się z panem L. Tak... Tak...

### WYCZEKIWANIE.

W willi państwa Kuszewskich nastąpi ponure godziny.

Przygotowania do pogrzebu, wizyty kondolencyjne dalekich krewnych i jeszcze dalszych znajomych, nieodłączne formalności, związane ze śmiercią, klepsydry, wieńce, narady, nekrologi, ciekawe pytania, telefony i niesłychające lzy wypełniły osieroconym mieszkankom willi na Dębcu cały poniedziałek.

Nazajutrz miał się odbyć pogrzeb.

Bezsenna noc poprzedziła ten smutny obrzęd. Bezsenna, pełna troski, niepokojów i wyczekiwania noc.

Panie Kuszewskie były coraz bardziej zaniepokojone. Czerwiec nie przyjeżdżał z Bydgoszczy, a przecież męska pomoc i opieka była tak bardzo potrzebna sierotom i wdowie.

Pani Kuszewska wykazywała cprawda wielu hartu, woli i wiele energii w załatwieniu koniecznych formalności. Ale panienci zupełnie upadały na duchu. Do żałoby tak niespodziewanej dołączyła się nowa troska: dlaczego Henryk nie przyjeżdża, chociaż miał wrócić już popołudniu?

Mijała już smutna, przepłakana noc, gdy przed willą zajechała limuzyna.

Zaferowany szofer oświadczył, że pan Czerwiec został w Bydgoszczy i przyjedzie koleją.

Wiadomość ta podziałała na dziewczęta przygnębiająco, a pani Kuszewska wysnuła z niej nowe, niepomyślne wnioski na temat osoby Czerwca.

Pobudzona poranną wizytą Reszkowskiej podejrzliwość wdowy wzmożła się

do tego stopnia, że Kuszewska nie omeiszkła ostrzec swych córek przed zbytnią ufnością do Henryka.

Te wszystkie fakty najbardziej niepokoiły Helenkę, która po ostatniej nocy była na najlepszej drodze do gorącego zakochania się w protegowanym ojca.

Jak lunatyczka błędziła po pokojach willi i niecierpliwie wyczekiwała powrotu „detektywa” z jego tajemniczej wyprawy do Bydgoszczy.

Przeróżne myśli snuły się po zapalonej główce jasnowłosej kobietki. Siostra i kuzynka dopomagały jej w niepokoje niu się i wyczekiwaniu.

— A poco pan Henio pojechał do Bydgoszczy? — troszczyła się zwykle fertyczna, a obecnie ociężała Janka.

— Czy na pogrzeb wujka nie przyjedzie? Co on sobie myśli! Ładny przyjaciel! — wzmagala się w zagniewaniu Jadzia.

— Napewno przyjedzie, napewno — zapewniała nieszczęsna Helenka.

Wiedź o nagłej śmierci inż. Kuszewskiego obiegła w ciągu dnia cały Poznań — nigdzie jednak nie zrobiła takiego wrażenia, jak w kołach Klubu Słowiańskiego.

W mieszkaniu Józefiaków dzwigały liczne rozmowy telefoniczne, a popołudniu odbyła się narada wtajemniczonych, znowu bez udziału czwartego — Lipszyca.

## Ustawa przeciw niemieckim wierzycielom zagranicznym

BERLIN. Rząd niemiecki opublikował ustawę, w znacznej mierze ograniczającą prawa wierzycieli niemieckich. Pożyczki i kredyty udzielane do Niemiec nie mogły być już od dłuższego czasu umarzane przez spłatę rat wierzycielom zagranicznym ani w walutach zagranicznych, ani w markach niemieckich. Jeżeli jednak przy transakcji postanowiono, że dług spłacony musi być w walucie zagranicznej, stosunek dłużniczy trwa i po upływie terminu, ponieważ spłata nie mogła nastąpić w formie umówionej. Pozostaje jednak i stare oprocentowanie. Nowa ustawa właśnie w tej kwestii czyni postanowienia. Dłużnikowi przysługuje prawo, aby po wygaśnięciu umowy kredytowej wyznaczył termin jednodniowy, w którym wierzyciel musi oświadczyć, czy umowę kredytową uważa za wygasłą lub odnowioną na innych warunkach odsetkowych. Może także zgodzić się na to, że dłużnika kwota, jak działa się dotychczas, wpisana zostanie na rachunek wiązany, czem jednak w odróżnieniu od praktyki dotychczasowej, znika dług dotychczasowego dłużnika. Wierzyciel nie może mieć względem niego żadnych pretensyj; to już jego rzecz, jak przedstawia sobie dalsze ulokowanie kapitału. Może jednak oświadczyć, że kapitał ten ponownie pożyczony dotychczasowemu dłużnikowi. W takim wypadku stopa odsetkowa może wynosić tylko 4 proc. O ile poprzednia stopa odsetkowa była wyższa, musi zostać niższa, o ile natomiast była niż-

sza, musi pozostać na tej samej wysokości.

Czteroprocentowa stopa odsetkowa od długów zagranicznych jest jednak tylko nominalna, ponieważ odsetki nie są spłacane w dewizach, lecz znowu tylko w kilku gatunkach wiązanych marek. Wierzyciel musi być zadowolony jeśli w jakiejkolwiek formie otrzyma z Niemiec połowę należności i jeżeli marki te przemienić może w dewizy. W praktyce jednak stopa procentowa w ten sposób obniżana jest do 2 proc. najwyżej. Kapitał pozostaje oczywiście nadal unieruchomiony a chociażby nawet na ponownym przedłużeniu stał się płatnym, wpisany zostanie na rachunek marek wiązanych. Nowa ustawa przeto oznacza nacisk na wierzycieli zagranicznych, aby swe należności od razu wpisywali na taki rachunek. O ile chcą otrzymać z Niemiec pieniądze, muszą pogodzić się z tym, że tracą przynajmniej połowę kapitału.

### UPAŁY W BYDGOSZCZY.

BYDGOSZCZ. Nasilenie upałów osiągnęło w piątek w Bydgoszczy punkt kulminacyjny, nie notowany od 80 lat. O godz. 6 rano termometr wskazywał 24 st. w cieniu, 35 w słońcu. O godz. 12 upał osiągnął 36 stopni w cieniu, a 47 w słońcu.

### PIWEM GASZONO POŻAR

BUDAPESZT. 10. 6. W miejscowości Bragadiru spłonął w poniedziałek największy browar w Rumunii. Straż pożarna nie mogła zlokalizować pożaru wskutek braku wody. Stajnie w których znajdowało się 80 koni, uratowano tylko dlatego, że zlano je strumieniami piwa. Straż pożarna zużytkowała do sikawek cały zapas piwa.

do porozumienia między robotnikami i pracodawcami, istotą którego było ustalenie kompromisowej taryfy płac, czem przyczynił się do zażegnania w Buchu strajku.

Postanowiono: a) wziąć gremjalny (acz nieoficjalny) udział w pogrzebie, b) udzielić ostrej nagany Lipszycowi za stałe opóźnianie się z wykonywaniem zleceń,

c) odebrać od Lipszyca papiery, które były u Michałakówny i powierzyć Wolinskiemu załatwienie „sprawy” z wdową.

W końcu długotrwałej narady, Józefiak wysunął gnębiącą i niepomyślną kwestję:

— Wczoraj — mówił administrator klubu — przyszedł tu Cybulski. Poznałem go przez „judasza” i poleciłem żonie, by go nie wpuszcila. Zona oznajmiła mu, że nas niema w domu. Był wściekły i coś tam pod nosem wymrukiwał pod adresem Wolinskiego. Wnoszę stąd, że się musiał skądś dowiedzieć o wszystkim. Czyżby Cybulska wypaplała? A może to sprawa Czerwca? —

— Nie bójcie się tego detektywa — wtrącił Wolinski. Lipszyc jest na niego wprost wściekły za zamknięcie w stajni i napewno go unieszkodliwi. On zawsze dotrzymuje słowa.

— No ale dlaczego Lipszyc się nie zjawia? Posyłałem kikakrotnie do jego mieszkania i oświadczone mi, że nie był tam już od dwóch dni. Co się z nim dzieje? — złościł się bezsilnie „szef” Gawroński.

Narada trzech nie doprowadziła do niczego. Obecność Lipszyca była konieczna, a specjalnie już potrzebne były papiery od Michałakówny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Chełmno, średniowieczny gród nad Wisłą

Na prawym, wysokim brzegu Wisły, w połowie drogi między Grudziądzem a Toruniem, niezwykle malowniczo położone, leży miasto Chełmno. — Ten gród, będący jakby kamienną kroniką średniowiecza — tyle posiada starych kościołów, baszt i murów gotyckich — może poszczycić się historią niemal tysiącletnią.

Leżąc na prastarym szlaku, na bursztynowej drodze do Bałtyku, już w zaraniu naszej historii Chełmno wystę-

staje się własnością biskupów chełmińskich, przybierając charakter zupełnie polskiego miasta. Na jakiś czas nawet wznowiono w końcu 18 wieku akademię chełmińską. Od czasów rozbiorów Polski, aż do wyzwolenia w styczniu 1920 roku, pozostało Chełmno pod rządami niemieckimi, lecz polskiego charakteru nie utraciło.

Dziś jest Chełmno siedzibą starostwa, Szkoły Kadeckiej i oddziału wojska, posiada gimnazjum i liczne urzę-



Ratusz w Chełmnie.

puje na widownię. Stąd czynione są wszystkie wyprawy przeciwko pogańskiemu Pomorzanom, miasto narażone jest więc na ciągłe napady pogan. Konrad książę Mazowiecki, do którego należała Ziemia Chełmińska, chcąc się zabezpieczyć od tych ciągłych najazdów nadał ziemię tę w roku 1225 Zakonowi niemieckiemu, t. zw. Rycerzom Krzyżowym.

Krzyżacy na miejscu grodu drewnianego, budują miasto murowane, opasując je murami obronnymi. Chełmno rozwija się coraz więcej, prowadzi handel zamorski, w roku 1500 przystępuje do Hanzy. W roku 1587 założono tam nawet akademię. W dalszej kolei losu, Chełmno wraca do Polski i

dy, a przede wszystkim należy do najpiękniejszych miast w Polsce. Zachowało ono najbardziej ten urok miasta średniowiecznego. Opasane murami obronnymi, i mając baszty i bramy, pozostało takim miastem, jakim było przed wiekami.

Liczne kościoły z arcydziełem gotyku z farą na czele, klejnot architektury średniowiecznej — piękny ratusz zbudowany w latach 1567 — 1597, liczne domy z czasów handlu hanzeatyckiego i wiele innych zabytków budownictwa i architektury, oto rzeczy, które stanowią, że Chełmno, obok Krakowa i Torunia jest jedyną w swoim rodzaju kamienną kroniką średniowiecza w Polsce. —

## Najbogatszy amerykańcin

Po zgonie Rockefellera dotychczasowy układ skali najbogatszych ludzi w Ameryce uległ nieznacznym przesunięciom. Pierwsze miejsce na liście multimilionerów amerykańskich zajmuje obecnie Andrew Mellon. Na drugim miejscu stoi Henry Ford i jego syn, na trzecim Edsel, dalsze miejsca zajmuje rodzina Du Ponte, podobnie, jak Rockefeller, pochodzenia francuskiego, zajmująca na liście towarzyskiej pierwsze miejsce dla głębokiej kultury, jaką odznaczają się jej członkowie. W hierarchii bogaczy amerykańskich spadkobierca zmarłego multimiliardera, John Rockefeller, junior, zajmuje piątą, a słynny król dziennikarzy amerykańskich — Hearst — szóstą miejsce.

Na dalszych miejscach znajdują się poza granicami Stanów Zjednoczonych prawie nieznanymi: bankier nowojorski Georges F. Baker, którego ojciec był współnikiem Pierpont Morgana. O Bakerze opowiadają, że w tym roku wziął swój pierwszy urlop po 35 latach nieprzerwanej pracy. Po Bakerze idą: słynny magnat kolejowy Frederick H. Prince z Bostonu i Artur C. James, człowiek, który odziedziczył po ojcu swym znaczny majątek i powiększył go wielokrotnie zręcznymi operacjami spekulacyjnymi. Oprócz wymienionych powyżej, żyje w Ameryce jeszcze 33 ludzi, których dochód roczny przekracza milion dolarów.

## Pochód w skarpetkach i bez koszul

MORAWSKA OSTRAWA. — Prasa niemiecka w Czechosłowacji opisuje wypadki, jakie towarzyszyły zjazdowi związku niemieckiej młodzieży rolniczej, który odbył w miejscowości Mies w Czechach. Ponieważ władze czeskie zakazały uczestnikom zjazdu noszenia butów z cholewami i występowania w brnatnych surdutach i spodniach oraz zielonych koszulach, wielu uczestników zjazdu stanęło w pochodzie tylko w skarpetkach. Komisarz policji czeskiej, który przybył na zjazd w towa-

rzystwie 26 uzbrojonych żandarmów, polecił uczestnikom zjazdu wdziać buty.

W czasie pochodu powstało znowu zamieszanie gdyż inni żandarmi czescy nie wiedząc o zarządzeniu komisarza kazali uczestnikom pochodu zdjąć ponownie buty. Te same sceny odbywały się ze zdejmowaniem i wdziewaniem koszul. Przy kasie obok placu ćwiczeń siedzieli półnaczy członkowie związku niemieckiej młodzieży, którym kazano pozdejmować zielone koszule.

## Konserwatorium muzyczne w Toruniu

Dyrekcja Konserwatorium Muzycznego w Toruniu rozpoczęła przyjmowanie wpisów na istniejący przy Konserwatorium Muzycznym od roku 1936 Wydział Nauczycielski.

Jak wiadomo organizacja Wydziału oparta jest na rozporządzeniu Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 7 października 1924 roku w sprawie organizacji stu-

diów i egzaminów z muzyki i śpiewu, jako przedmiotu nauczania w szkołach średnich, ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich.

Rok szkolny na Wydziale rozpoczyna się z dniem 10-tym września br.

Zapisy przyjmuje kancelaria Konserwatorium Muzycznego w Toruniu (Stary Rynek nr 6 tel 16-51) codziennie w godzinach 10-14 i 16-19.

## Dział eksportowy na Targach Gdyńskich

Na tegorocznych Targach Gdyńskich (20. 6. — 4. 7.) po raz pierwszy będzie przedstawiony szerszym kołom społeczeństwa dokładny przegląd wzorów opakowań towarów, przeznaczonych na eksport drogą morską.

Będą więc pokazane zarówno detaliczne opakowania towarów, przeznaczonych na zbył za granicą (konserwy itp.) z uwzględnieniem gustów odbiorców zagranicznych, jak również wzory opakowań hurtowych przeznaczonych do transportu morskimi.

Pokaz ten na Targach Gdyńskich (20. 6. — 4. 7.) będzie za tym niezwykle

atrakcyjny i pouczający nie tylko dla przedsiębiorstw transportowych nawet takich które mają już za sobą praktykę eksportową, ale i dla tych kół handlowych, które zainteresowane są w zbyciu swojej produkcji na rynkach zamorskich.

Pokaz ten organizowany jest przez Inspektorat Standaryzacyjny Zw. Izby Przemysłowo Handlowych w Warszawie, do czego dołączy się przegląd produkcji eksportowej najpoważniejszych firm polskich, prowadzących wymianę międzynarodową drogą morską przez Gdynię.

## Kontrola nad załogą pancernika sowieckiego

TALIN. Podczas postoju pancernika sowieckiego „Marat” na wodach Estonii marynarze sowieccy kupowali masowo artykuły pierwszej potrzeby, jak buty, ubrania, bieliznę i inne przedmioty codziennego użytku, których dotkliwy brak daje się odczuwać w związku

sowieckim. Marynarze sowieccy znajdowali się pod kontrolą podoficerów, którzy nie pozwalali na rozmowy z ludnością i czuwali nad tym, aby pobyt w sklepach ograniczał się do krótkich zwrotów, dotyczących towaru i ceny.

### CENY ZBOŻA NA POMORZU.

TORUŃ. Na pomorskim rynku zbożowym tendencja zwyżkowa która za znaczyła się w ostatnich dniach kwietnia, utrzymywała się do końca pierwszej dekady maja. W drugiej dekadzie na wskutek silnej akcji ze strony władz administracyjnych w kierunku zwalczania spekulacji ceny żyta ustabilizowały się na poziomie 25,25 za 100 kg, zaś pszenicy na poziomie 29,75 zł. Ceny jęczmienia i owsa nie wykazały zmian.

### KRÓL, KTÓRY NIE BOI SIĘ SOCJALISTÓW.

O królu duńskim Chrystianie X, którego 25-lecie wstąpienia na tron obchodzone niedawno, krążą różne anegdoty, lepiej niż historyczne monografie określające charakter tego demokratycznego monarchy.

Gdy w Kopenhadze doszedł do władzy rząd socjalistyczny, ktoś z kamaryli dworskiej wyraził obawę co do współpracy króla z takim rządem. „Dlaczego nie miałbym pracować z socjalistami? — odparł król — Socjaliści w rządzie czy gdziekolwiek są reprezentantami klasy robotniczej Czy ja, jako król, reprezentuję naród, nie jestem również przedstawicielem klasy robotniczej?”

Odpowiedź mądrego króla rozwiała wszelkie rachuby kamaryli na osłabienie pozycji rządu socjalistycznego.

TORUŃ. W dniach 19 i 20 czerwca odbędzie się II Lot Pomorski.

Trasa lotu prowadzi będzie przez wszystkie powiaty Pomorza, z lądowaniem w Skępem, Półwiesku, Lidzbarku Bydgoszczy, Rumii, i Inowrocławiu. Start i meta w Toruniu.

### STRZELANINA PODCZAS ZABAWY

LUBAWA. Podczas zabawy w Kurzętniku pow. lubawskiego z dotychczas nieustalonej przyczyny Zygmunt Nadolny z Nowego Miasta postrzelił Jana Patalona z Kurzętnika, raniąc go w brzuch. Rannego odwieziono do szpitala powiatowego w Brodnicy.

Nadolnego przytrzymało do dyspozycji władz sądowych.

### W CHOJNICKIM SPŁONĘŁO 29 ZAGRÓD.

CHOJNICE. W domu mieszkalnym Jakuba Łangowskiego w Rudzinach, pow. chojnicki, wybuchł pożar, który wskutek silnego wiatru, suszy i blisko siebie stojących zabudowań, przerzucił się na sąsiednie budynki i rozszerzał się z wielką gwałtownością. Wkrótce stanęło w płomieniach 29 zagród, które spłonęły doszczętnie. Z całej miejscowości pozostało tylko 6 domów. Wypadku z ludźmi nie było. Straty wyniosły około 130,000 złotych. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

**Więcej w K. K. O. grosz przyczyni  
niż złotych kupka w skrzyni**

**Komunalna Kasa Oszczędności  
powiatu wąbrzeskiego**

**†  
Zgon zasłużonego  
obywatela**

W niedzielę w nocy zmarł w Wąbrzeźnie w 72 roku życia śp. BERNARD GRAJEWSKI, jedna z najwybitniejszych osobistości naszego miasta.

Osiadłszy się w młodym wieku na schyłku ubiegłego stulecia w Wąbrzeźnie jako zegarmistrz, śp. Grajewski przez sumienną i skrzętną pracę fachową umiał przedsiębiorstwo swoje pomimo silnej i zasobnej w środki finansowe konkurencji niepolskiej doprowadzić w krótkim stosunkowo czasie do wyżyn, jako najlepszy zakład tego rodzaju w mieście. Umożliwiło mu to nabycie domostwa w Rynku, z którego wyrugował przedsiębiorstwo kupieckie żydowskie. Przy swojej namiętnej pracy fachowej zmarły zawsze znalazł tyle czasu, żeby się poświęcić intensywnej współpracy społeczno-narodowej.

Był jednym z pierwszych członków Tow. Przemysłowego oraz Chóru Męskiego przy tym Towarzystwie, który to chór za jego czasów zdobył liczne zaszczytne nagrody na konkursach śpiewaczych. Należał do współzałożycieli „Sokola”. Brał żywy udział w ruchu spółdzielczym jako członek „Banku Ludowego”, który naówczas był wydajnym źródłem finansowym dla społeczeństwa polskiego. Społeczeństwo to darzyło Zmarłego wielkim zaufaniem, czego dowodem, że już za czasów zoborecznych reprezentował przez szereg lat żywioł polski w Radzie Miejskiej.

W chwili przełomowej jako członek Rady Ludowej przygotowywał przejęcie naszej dzielnicy przez władze wskrzeszonej Ojczyzny i wital jako przedstawiciel miasta wojsko polskie.

W niepodległej już Polsce nie odsunął się od pracy społecznej. Był członkiem zarządu Powiatowej Kasy Oszczędności, dzierżył najwyższe godności naszego miasta jako długoletni Przewodniczący Rady Miejskiej i członek Magistratu. Był jednym słowem „człowiekiem pełnowartościowym”.

Niech odpoczywa w spokoju w ziemi pomorskiej, z której pochodził, o którą walczył, i którą kochał, jako jej wierny i dzielny syn!

**KRONIKA  
Kalendaryk**

Data	Miejsce	Dzień	Św. Katolic.	Stońce	
				wachód	zachód
14	Czerwiec	P.	Bazylego	3,34	19,56
15	"	W	Wita	3,32	19,57
16	"	Ś.	Benona	3,32	19,57

**WĄBRZEŹNO**

● ZEBRANIA ORGANIZACYJNE OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO odbyły się w niedzielę w Wąbrzeźnie i Golu-biu przy bardzo licznych udziałach uczestników, reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa. Szczegółowy przebieg tych zebrań podamy w następnym nrze „Głosu”.

Wypełnione deklaracje na członków O. Z. N. uprasza się składać w sekretariacie Obozu przy ul. Mickiewicza 1 (Redakcja „Głosu Pomorza”).

● Zlot Młodzieży Męskiej z powiatu wąbrzeskiego, zapowiedziany przez Kierownictwo Okręgu wywołał żywy oddźwięk i zainteresowanie wśród społeczeństwa. Przypominamy, że na zakończenie zlotu w sali Dworu Wąbrzeskiego o godz. 20 odbędzie się przedstawienie pt. „POLKA SPARTANKA”, osnute na tle najazdu bolszewickiego w roku 1920. Próba generalna — w piątek o godzinie 18. Wstęp dla dzieci tylko 15 groszy.

● Ważne dla Pań Domu. Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera p. t. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u zastępców firmy Oetker. Cena obniżona 30 groszy. Książeczka jest nieoceniona, dając mnóstwo przepisów na pieczywo itp.

● Utonęła w bagnie podczas zabawy 11-letnia Wanda Kossakówna.

● Wystawa prac uczniów szkoły dokształcającej w Wąbrzeźnie. Przy szkole dokształcającej zawodowej w Wąbrzeźnie zorganizowano wystawę. Celem tej wystawy, jak poruszył w swym przemówieniu przed otwarciem kierownik szkoły dokształcającej p. Nałęcz Jan, jest zobrazowanie pracy szkolnej, obejmującej całokształt pracy, ze szczególnym uwzględnieniem zawodowego wykształcenia ucznia w szkole dokształcającej zawodowej. Do licznie zgromadzonego społeczeństwa wąbrzeskiego przemówił burm. miasta Wąbrzeźna p. Leon Schwarz. Wspominał o pierwszych ruchach szkoły, jej trudnościach które napotykała w swej pracy naukowej i wychowawczej, a nawiązując do chwili obecnej szkoły, z chlubą stwierdza, że postąpiła ona daleko naprzód. Przecięciem wstęgi dokonał uroczystego otwarcia wystawy. Wystawa ta posiada cenne dla naszego przemysłu i rzemiosła, pierwiastki, które są godne prawdziwego uznania i zwiedzenia. Możemy zobaczyć na wystawie pisemne prace uczniów, dalej prace uczniów, wykonane w warsztacie w połączeniu z szkolnymi rysunkami zawodowymi. Wystawa podzielona jest na trzy działy i to: dział przyrodniczy i dział spożywczy. Wyróżniająco rzuca się w oczy zwiedzającego piękny, różnokolorowy dział robót ręcznych uczennic tej szkoły. Prace te zostały starannie, czysto i umiejętnie wykonane. To samo możemy powiedzieć o dziale technicznym, w skład którego wchodziły zawody drzewne i metalowe. Rysunki tego działu wymagają od ucznia staranności i dokładności w wykonywaniu, co zresztą sami zauważymy przy zwiedzaniu wystawy. Na środku sali są ustawione stoły, na nich różne pieczywo i wyroby mięsne — to dział spożywczy. Dział ten może ze wszystkich cieszyć się największym zainteresowaniem zwiedzających, bo przecież tutaj mógłby każdy zapożyczyć swój wybredny smak.

Jeżeli tak! Śpiesz czym prędzej na wystawę, ponieważ ta wystawa jest jeszcze otwarta tylko do dnia 15 czerwca 1937 r. włącznie. Wystawę można zwiedzać codziennie od godz. 9 do 19-tej.

● Mecz piłki nożnej w Chelmży odbył się wczoraj pomiędzy K. S. „Pogoń” — Wąbrzeźno, a K. S. „Pogoń” — Chelmża. Wynik 3:0 dla Chelmży drużyny I, a 2:1 dla drużyny Chelmża II.

● Obozy — zawody — pielgrzymka do Częstochowy. Kat. Stow. Młodzieży Męskiej Pomorza organizuje w najbliższym czasie: 1) obóz tatrzański w Murzasichlu na Podhalu (4 — 24 lipca), 2) zawody stowarzyszeniowe w Tazewie — (14 i 15 sierpnia), 3) obóz wyszkoleniowy w f. w Pile k. Tucholi (17 sierpnia do 8 września), 4) pielgrzymkę do Częstochowy (4/5 września) Na obozy w f. przysługuje zniżka 82%, do Częstochowy wyjadą z trzech punktów Pomorza pociągi popularne. Druhowie, bierzcie gremialny udział. Zgłoszenia przyjmuje Kat. Stow. Młodzieży Męskiej — Pelplin, Al. Cystersów nr 2.

● Magnolia — najlepszy film Irene Dunne, bezkonkurencyjnej piękności Hollywoodu, bohaterki szeregu pięknych obrazów m. in. „Za chwilę szczęścia”. W „Magnolii” występuje chór murzyński złożony z 200 osób z repertorium przebojowych piosenek. Film o szczególnie opracowaniu muzycznym wyświetla „Słońce” od wtorku 15. bm.

● Czy golono — czy strzyżono? — Arcywesoly, miły wieczór zgotowała nam działka szkoły powszechnej męskiej

swoim przedstawieniem dnia 8 czerwca 1937 roku. Mimo, że program był bardzo obfity, nie było chwili, w której byśmy się nudzili.

Zyliśmy przez więcej, niż dwie godziny światem dziecka, czuliśmy się dziećmi, i było nam z tym dobrze. Bo jakże nie cieszyć się pluszowym misiem i różową laleczką, które przysły w odwiedzinach do małej rezolutnej Kazi? Jakże nie śmiać się z nieustępliwej Mazurki, która nawet w obliczu śmierci powiada swe uparte „ostrzyżono” i z wody jeszcze palcami, jakby nożycami mężowi pod nosem strzyże. — Sympatię całej widowni zagarnęła dla siebie wstępny bojem suka Burka. Bo też to była psina z temperamentem, szczekająca i podskakująca z taką bez-troską psią radością, zaganiając z taką gorliwością stado owiec i wpatrując się z wierną uległością w pastucha, pana swego. A te owce szare i białe, pobekujące swe monotonne niskie lub wysokie — beee — czy nie dały nam na chwilę złudzenia hał, gdzie rozlega się donośna pieśń górala? Doskonały był góra! — pastuch, co to „wywoływał wilka z lasu” nie bez skutku. Z jakim to ciekawym natężeniem śledziły wszystkie dzielne gosposie gotowania barszczu z kółka. Niejedna żałowała, że nie zabrala ołówka i karteczki dla zanotowania tak świetnej recepty — pomyśleć — w ciężkich kryzysowych czasach zupa z kółka od brony, co za oszczędność! Zapach wyborny dochodził aż do ostatnich rzędów widzów i budził apetyt. Była też i uczta dla naszych oczu: roześmiane dziewczynki zatańczyły w swoisty sposób krakowiaka.

Widzieliśmy wesele kwiatów na leśnej polanie. Kostiumy były malownicze, były one doskonałym naśladowaniem wzorów przyrody. Storezyk i polna róża zaćmiły swą urodą i okazałością całą brać kwiatną, fioletowe dzwoneczki niezmordowanie alarmowały, że „wesele dziś w lesie”. Podziwiać trzeba wycza pań Nauczycielek, które pomimo tak ograniczonego wolnego czasu, zdążyły poszyć te cuda — kostiumy. A w przyszłości, Zaene Mamusie, może przyjdziecie im z pomocą, same się przekonałyście, że praca warta poparcia. Pieśni wykonane przez chór szkolny, brzmiały dźwięcznie, nastrojowo, a deklamacje przeplatające śpiew, były udane.

Serca słuchaczy poruszył deklamator „Brzozy Gryzyskiej” mówił z głębokim wczuciem się w treść, wymowę miał piękną. Publiczność opuszczała salę zadowolona, słyszało się przy wyjściu dużo słownia jak: „całość starannie opracowana, dużo się natrudzili zanim wewczyli to wszystko”. Oj, natrudzili się oni naprawdę, niemało. Aby to należycie ocenić trzeba by śledzić próby od samego początku, od mozołnego sylabizującego częstokroć czytania utworu scenicznego. — Przecież „kwiaty” to dzieci klasy drugiej i trzeciej, a „sen Kazi” odtworzyli dzieci klasy niemieckiej. Wszystkim dorosłym artystom naszych wąbrzeskich zespołów amatorskich radzę wzorować się na naszych malcach, z których niektóre z zupełnym wżyciem się, ba, z zapamiętaniem odtwarzali swoje role, bez fałszywego wstydu, bez obawy, by nie wyglądać śmiesznie. Jak być owca, to z całą naturą, jak psem, to stu procentowym, a gdy wzywać w śmiertelnej trwodze ratunku, to krzyżeć na całe gardło, aż do ochrypnięcia, a jak być łobuzowatym, przebiegłym harcerzem, co to chce skąpa Wojciechową nabrać, to być chłopakiem z życiem, z werwą, któremu się poządliwie zaświecą oczy na widok apetycznej słoninki na patelni.

Tak, malcy, musimy was pochwalić, gratulacje dobre i przyznać musimy, że grzecznie i karnie zachowaliście się na sali i za kulisami. Wideozne było na Waszych twarzach gorące życzenie i troska, żeby się tylko wszystko udało. Chodziło Wam o honor Waszej szkoły, pewnie kochacie ją, oraz Waszych zanych nauczycieli, którzy tyle pracy dla Was poświęcają.

Publiczność tym razem dopisała w 100 procentach i była punktualna. Napewno kasa na pomoce szkolne zasilila się znacznie. — Obywatele wąbrzescy okazali się zyczliwymi opiekunami działwy szkoły. M. W.

**KSIAŻKI**

□ Podczas kopania torfu natrafiono na szkielet ludzki. Rozpadające się już kości wskazują na to, że trup spoczywał w bagnisku już długie lata.



Zastępstwa we wszystkich większych miastach Polski.

**OBWIESZCZENIE.**

Zarząd Miejski podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że w roku bieżącym do pokrywania krów uznane zostały buhaje niżej wymienionych właścicieli:

- 1) Franciszka Putynkowskiego,
- 2) Wunscha Hermana,
- 3) Józefa Siebersa.

Pokrywanie krów i jałowic dozwolone jest wyłącznie tylko uznanymi buhajami.

Zwraca się uwagę, że grzywną do 500 zł karany będzie ten, kto pokrywa buhajem nieuznanym cudzą krowę lub jałowicę, lub grzywną do 20 zł karany będzie ten, kto dopuszcza do powstawania warunków, przy których jest możliwe pokrycie cudzej krowy buhajem nieuznanym.

Wąbrzeźno, dnia 10 czerwca 1937 r.  
ZARZĄD MIEJSKI  
(—) Burmistrz, Schwarz.

**Kącik radiowy**

Toruń. 12,15 Spożywajmy więcej mleka (pogad. rolnicza). 13,00 Orkiestry i soliści. 15,00 Na hiszpańskie motywy (płyty). 15,40 Wiadomości z Pomorza. 16,50 Żołnierze śpiewają — audycja w wyk. chóru żołnierskiego pod dyr. kapr. Ulricha. 18,10 Rozmowa ze słuchaczami przeprowadzi Stan. Nowakowski. 18,2z Muzyka fortepianowa (płyty). — 18,40 Program na jutro. 18,45 Wiadomości z Pomorza. 25,00 Tańczymy (płyta za płytą).

**RUCH TOWARZYSTW.**

— Baczność Sokoli! W środę, dnia 16 bm. zbiórka o godz. 10 przed poł. ze sztan-darem, celem wzięcia udziału w pogrzebie śp. Bernarda Grajewskiego. Członków, mogących wziąć udział, uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

— P. O. W. — Polska Organizacja Wojskowa — Koło Powiatowe w Wąbrzeźnie. — W niedzielę, dnia 20 czerwca 1937 r. o godz. 15-ej odbędzie się w Domu Pracy Społecznej w Wąbrzeźnie plenarne zebranie Koła. Ze względu na ważność spraw, wzywamy wszystkich członków, którzy jeszcze nie złożyli wniosków o nadanie Krzyża lub Medalu Niepodległości, aby to uczynili w przewidzianym terminie. Zarząd Koła.

— „Lutnia”. Lekcje otdąd odbywać się będą raz na tydzień w każdą środę. Ze względu na projektowane wyjazdy chóru, kompletne i punktualne przybycie na ćwiczenia jest bezwarunkowo wymagane. Następną lekcja w środę dnia 16 czerwca. Zarząd.

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski Wąbrzeźno - Pom., ul. Pierackiego 11a; Druk.: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom.



Dzisiaj w nocy o godz. 2 zasnął w Bogu nagle i niespodzianie mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek

ś. p.

# Bernard Grajewski

w 72 roku życia

o czym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

żona, dzieci i rodzina

Wąbrzeźno, 13 czerwca 1937 r.

Wyprowadzenie zwłok z kostnicy przy kościele do kościoła parafialnego nastąpi 16 bm. o godz. 10 przed południem po czym msza św. i pogrzeb.



W niedzielę, dnia 13 czerwca 1937 roku zasnął w Bogu

śp.

# Bernard Grajewski

kupiec z Wąbrzeźna.

Śp. Zmarły pracował przez długie lata sumiennie i gorliwie jako radny miasta, przewodniczący Rady Miejskiej i Członek Magistratu. Wybitnie zaznaczała się także jego praca społeczna szczególnie w czasie niewoli. Wszędzie stanął do szeregu tam, gdzie wymagano dużego nakładu pracy, ofiarności i gorliwości w pracy.

Postać śp. Zmarłego będzie nam zawsze we wdzięcznej pamięci.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie.

Za Magistrat i Radę Miejską  
(—) Schwarz, Burmistrz

Km. 322/37.

**OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin mający kancelarię w Kowalewie ul. M. J. Piłsudskiego nr 23. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 czerwca 1937 r. o godz. 11 w Kowalewie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Spar. & Darlehnskassenverein Sp. z nieogr. odpow. w Kowalewie, składających się z: zegara stojącego, maszyny do pisania f-my Adler, szafy ogniotrwałej zwykłej f-my Pruscał, szafy ogniotrwałej większej i szafy ogniotrwałej oszacowanych na łączną sumę 850.— zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 9 czerwca 1937 r.

(—) LITWIN, Komornik.

### Mieszkanie

3 pokojowe słoneczne z przeprowadzonym remontem i wszelkimi przynależnościami jest do wynajęcia

MARIA KAMIŃSKA  
ul. Matejki 14

Mam do sprzedania

**3 8-tygodn. psy**  
iryjskie setery  
Zieliński, nauczyciel  
Radzyn

### Zgubiłem

portfel z dokumentami i kartę rowerową w Kotnowie p. Wąbrzeźno. Znalazcę proszę o oddanie za wynagrodzeniem

Adres wskaże „Głos”

### Uczeń

porządnej rodziny może się zgłosić

F. Klimaszka  
mistrz kuśnierski

### Sprzedam

1 młóckarkę 12 atm. 1 lokomobilę 10 atm. 1 motor benzynowy „Deutz” 20 PS.

E. Zilz — Łopatki  
poczta Książki  
powiat Wąbrzeźno

### Czeladnika

kolodziejskiego poszukuje zaraz

Sierawski  
Wąbrzeźno, Jadwigi 4

### Wóz meblowy

do przeprowadzek poleca

Malinowski spedytor kolejowy — Wąbrzeźno ul. Piłsudskiego 48 tel. 96

### Mieszkanie

jedno lub dwa pokojowe słoneczne z balkonem nadaje się dla emeryta

Adres wsk. adm. „Głosu”

### Kowal - szofer

samotny potrzebny zaraz względnie 1 7.

Zgł. Majetność Gziki  
pow. Wąbrzeźno

### Sprzedam

torf, wóz lekki i trzcinę

Nowymłyn poczta Golub

### Na sprzedaż

korzystnie używana dębowa jadalnia i maszyna „Singera”

Ogrodowa 11



Dnia 13 czerwca 1937 r. zmarł w Wąbrzeźnie

ś. p.

# druh Bernard Grajewski

współzałożyciel, były prezes i długoletni członek tut. gniazda Sokolego.

Tow. Gimn. „Sokół”  
w Wąbrzeźnie.

### Dziewczyna

lepsz. z dobrym gotowaniem potrzebna od 1. 7  
Zgł. do „Głosu Pomorza”

### Skład kolonialny

z całkowitym urządzeniem z powodu wyjazdu sprzedam zaraz

Zgł. do „Głosu Pomorza”

### Kupię maneż

używany 4 — 6 koni

Sokulski Pływaczewo  
pow. Wąbrzeźno

### Trzech uczni

szkolnych — przyjmie na stancję tanio

Jaranowska ul. Nowa 2



KINO  
dźwiękowe  
SŁOŃCE

We wtorek i dni następne — w środę o godz. 5 i 9 wiecz.

wielki monumentalny film z sympatyczną artystką IRENĄ DUNNE znaną z szeregu filmów

„MAGNOLIA”

W środę — KONCERT — DANCING —

Bracie! Gdzieś ty kosę kupił?

Dobrą kosę  
z pełną  
gwarancją  
dostaniesz  
w firmie



Szkoda  
zdrowia  
siły i  
czasu

FR. BALCERSKI

Handel żelaza

WĄBRZEŹNO — RYNEK 2 —